

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części swoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Cyryl i Metody bb. ww.
Piątek: Elżbieta kr. wd.

CHOJNICE, piątek dnia 8. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.25, zachód 19.57.
Księżycy wschód 12.8 zach. 23.58.

Według wzorów caratu.

Pisaliśmy już nieraz, iż najwięksi nieprzyjaciele caratu i Rosji u nas, którzy życie poświęcali walce wyteżonej przeciw carskiej Rosji, tak są przesiąknięci tym samym duchem rosyjsko-wschodnim, że nie mogą się od tej zaszczepionej w nich ideologii uwolnić nawet jeszcze dzisiaj, kiedy stosunki z Rosją ustały prawie zupełnie, a caratu już niema. „Czem się skorupka za młodu napila, tem na starość trąci” — stare to przysłowie, ale prawdziwe i dowodów szukać daleko nie trzeba.

Jednym z takich, a bolesnych dowodów bezwiednego trzymania się ideologii rosyjsko-wschodniej były uroczystości z racji pogrzebu Juljusza Słowackiego w Krakowie.

Przytoczymy tu wyjątki z artykułu w tej sprawie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, który miał sposobność najlepszą obserwowania uroczystości na miejscu, jako pismo, wychodzące w Krakowie, gdzie się głównie uroczystości odbywały. Żeby to jeszcze było pismo narodowe, mógłby ktoś pomyśleć, iż to przesada i niezyczliwość wobec tego, co się działo w Krakowie, ale ten „Kurjer” toć to jeden z naczelnych organów „sanacji”, nie mający nigdy dość słów na pochwały, jakie się podług niego należą dzisiejszym rządcom. Żydowsy jego redaktorzy wychwalali do dziś wszystko, cokolwiek rząd i p. Piłsudski raczyli uczynić.

My tutaj, na Zachodzie Europy, wie dzieliśmy od dawna o tem przesiąknięciu dusz polskich zarzą wschodnią, mianowicie u ludzi pochodzenia kresowego lub litewskiego, ale gdyśmy o tem wspomnieli, to zewsząd obrzucano nas zarzutami, iż szerezimy kłamstwa i nie znamy duszy rzetelnie polskiej, jaka się wyrobiła na Kresach i częstokroć także w byłej Kongresówce. Pomawiano nas, iż zdania takie wypływają z naszej zarozumiałości niemieckiej i wstecznicstwa, aż obecnie — przynajmniej to samo własne, sanacyjne organa prasowe, uskarżając się gorzko na metody wschodnie.

Oddajemy teraz głos „Ilustrowanemu Kurjerowi Krakowskiemu”:

„Gdy o zachodzie słońca w dniu 27 czerwca długi zew syren obwieścił uroczystą chwilę, Kraków zamartł, pochylili głowy, a w mieście panowała tak wielka cisza, że słychać było syk palących się zniczów z pylonów na ulicy Lubicz, słychać było nieomal bicie serc ludzkich. Duch Anhellego miał włączyć uroczysty ślub z murami starego Krakowa!

Na dworzec krakowski wjechał pociąg z prochami Wieszcza. I nagle po oczekujących przeszedł dreszcz zgrozy: do wagonu z prochami „Króla-Ducha” przyczepiony był jaskrawo oświetlony wagon restauracyjny. Przez lustrzane szyby wychylały się „podniecone”, bezmyślnie rozemiane twarze, a z wnętrza buchał na oczekujących gwar śmiechów.

Na ten widok drgnęło coś w naszych duszach. Skurczyły się serca, a w oczach odmalowała się trwoga, jak na widok profanacji świętości. Ten wagon restauracyjny stał długo przed oczyma oczekujących. Zdawało się, że ktoś napluł nam na duszę.

Umowa o 15 milionów dolarów podpisana.

Warszawa. Dowiadujemy się, że umowa o krótkoterminową pożyczkę w wysokości 15 milionów dolarów została podpisana przez konsorcjum amerykańskie, którego przedstawiciele w poniedziałek rano odjechali do Paryża.

Podpis ze strony rządu polskiego wstrzymano aż do czasu przyjazdu premiera.

W środę rano miał wyjechać do Paryża p. Fisher, który zawiezie kontrakt wraz z podpisem rządu polskiego.

O rezerwę zbożową w Polsce.

Zakup 100.000 ton żyta po żniwach.

Warszawa. W myśl uchwały Rady Ministrów, Bank Rolny przystąpi do zakupu natchmiast po żniwach na rynku wewnętrznym zboża, celem stworzenia rezerwy zbożowej dla potrzeb miasta i regulowania cen. Ogółem zakupi Bank Rolny 100 tys ton żyta, czyli tyle właśnie, ile wywieziono z Polski

po żniwach zeszłorocznych. Według przewidywań rzeczoznawców, ta rezerwa zbożowa wystarczy w zupełności dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego i skutecznego regulowania cen.

Rząd udzieli Bankowi Rolnemu na ten cel funduszy w wysokości około 50 milionów złotych w formie lokaty.

Następca Wojkowa.

Gra taktyczna Sowieców.

Moskwa. Rząd sowiecki po raz drugi zaproponował członkowi kolegium komisariatu ludowego do spraw zagranicznych, Stomonakowowi, stanowisko przedstawiciela sowieckiego w Warszawie. Jest rzeczą prawdopodobną, iż Stomonakow stanowisko to przyjmie. Dotychczasowa zwłoka w nominacji następcy Wojkowa w Warszawie tłumaczy się

trudnościami, jakie istnieją w rokowaniach polsko-sowieckich w sprawie paktu reasekuracyjnego. Z chwilą, gdy trudności te zostaną usunięte, obsada przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie zostanie ostatecznie zdecydowana. Taktyczny charakter zwłoki nie jest nawet przez koła sowieckie zaprzeczany.

Encyklika papieska w sprawie nacjonalizmu?

P. A. T-iczna podaje z Rzymu wiadomość z zastrzeżeniem potwierdzenia ze źródeł mlarodajnych, że niebawem ma nastąpić ogłoszenie encykliki papieskiej, określającej doktrynę stolicy apo-

stońskiej w sprawie nacjonalizmu, oraz w sprawie pewnego rodzaju manowców, na jakie wstępuje myśl nacjonalistyczna w niektórych krajach w dobie obecnej.

Nocne ćwiczenia Niemców nad granicą polską.

Eksplozja kuchni polowej poparzyła ciężko 25 osób.

Berlin. Dzienniki niemieckie donoszą z Raciborza, położonego nad granicą polskiego Górnego Śląska, o dziwnym wypadku, który jak błyskawica oświetla ciemne machinacje przygotowań odwetowych Niemców do wojny z Polską. „Nachtausgabe” pisze o tem, co następuje:

„W Raciborzu wydarzyła się poważna katastrofa.

Pewien związek wojski (Kriegerverein), który uczynił przygotowania do marszu nocnego, był zaopatrzony również w kuchnię polową. Gotowano w niej grochówkę dla wojsaków. — Tuż przed wymarszem kucharz operował około kotła, przyczem rozluźnił kilka śrub, dopuszczając do upustu pary. Prawdopodobnie rozluźnionych śrub nie potwierdził do-

stecznie, gdyż w kilka minut później para wysadziła pokrywę kotła, a wrząca zawartość oblała stojące dookoła kuchni dzieci i osoby dorosłe.

Ciężkim poparzeniem uległo 25 osób. Znajdujący się w związku sanitariusze odwieźli ofiary wybuchu dwoma samochodami do szpitala miejskiego. Troje dzieci waiczy ze śmiercią.

Minister Stresemann przed dziesięciu dniami powiedział w parlamencie Rzeszy, że niema w Niemczech takiego zbrodniarza, któryby myślał o nowej wojnie.

Możeby pan minister powiedział teraz, co myśli o związku wojskim, który — wyposażony w oddziały sanitarne i ambulanse motorowe, — urządza nocne ćwiczenia nad granicą polską?

Gdy z wagonów wysiedli poważni reprezentanci Rządu, Sejmu, Senatu i literatury, widzieliśmy nagle z ostatniego wagonu wychylające się chykiem jakiegoś licznego cienie.

„Kto to jest?” — przebiegło trwożliwe pytanie?

„To wywiadowcy policyjni, których przywieziono tu z Warszawy...?”

„Ależ na miłość Boską, poco?”

Odpowiedzi niestety nie było.

Gdy książe Metropolita pokropił prochy, a prezydent Rolle przyjął ukochaną

trumnę, jako ojciec miasta, wówczas pochód udał się do Barbakanu, by tam przy blaskach pochodni umieścić prochy Wieszcza, tak, aby hołd im mógł oddać cały naród. Niestety w czasie uroczystych pień i ustawiania trumny na katafalku, cały szereg wybitnych i poważnych obywateli miasta nie został przez policję dopuszczony do wnętrza bastionu. Setki posterunkowych, pod wodzą komisarzy, łańcuchem tarasowały wejście. Poważni obywatele musieli pozostać poza nawiasem uroczystości. Zato we wnętrzu Bar-

bakanu kręciły się dziesiątki jakich dziwnych, tajemniczych i nieznanych w Krakowie ludzi, o mocno niepewnych twarzach. I znów strwożony Kraków pytał:

„Kto są ci ludzie, których wpuszczono do wnętrza przed najpoważniejszymi obywatelami miasta?”

„To ci, którzy...”

I najciekawsze to, że mimo setek posterunkowych policyjnych, dziesiątek komisarzy i tych tajemniczych ludzi — notuą kroniki policyjne — kradzież w Barbakanie dwóch... portfeli z poważną dość kwotą.

„Więc poco oni byli?” słyszy się w Krakowie pytanie, wypowiedziane z uśmiechem prawdziwej goryczy na ustach.

Przeszedł ranek 28 czerwca 1927 roku. O wczesnej już godzinie mieszkańcy Krakowa przygotowywali się w swoich mieszkaniach, by wyjść na ulicę i oddać hołd Wieszczi. Nagle dzwonek w drzwiach wchodowych. Stróż oznajmia, że w czasie obchodu okna mieszkań mają być zamknięte. Zdziwienie malowało się w oczach. Takiego rozporządzenia my, ludzie Zachodu, nie znamy. Nie znaliśmy bowiem rozporządzenia administracyjne zachodnich państw zaborczych. Skąd więc ten pomysł zamykania okien?

I mimowoli cisną się na myśl wspomnienia:

W Warszawie, przed laty dwudziestu, gdy u zbiegu wszystkich ulic stały popielate szynale „gorodowych” i „okolo-docznych”, przychodzili drżący stróż z polecenia rewirowego i oświadczał, że okna i bramy domów mają być zamknięte, nikomu na ulicę wychodzić nie można, bo naród urządzi jednemu z członków domu panującego, czy Stołypinowi owacje... Wtedy nikt nie ośmielił się otworzyć okien, ani bramy, bo łatwo było o prowokację, podrzucenie bomby, lub coś podobnego. Z poza szyb tylko spoglądały przerażone oczy na uroczystości powitania cara czy Stołypina...

Tak, ale to było w owych smutnych czasach, kiedy zapach dziegciu panował na ulicach Warszawy i wlekał się nawet do prywatnych mieszkań.

Ale na Boga, skąd to u nas w Krakowie?!

Przecież nigdy nic wspólnego nie mieliśmy z kulturą Wschodu, nie wiedzieliśmy nic o kibitkach, powozach generał-gubernatorów i o ochronie, manifestującej i aresztującej równocześnie.

Ta próba zamykania okien w czasie wjazdu „Króla-Ducha” do Krakowa, miała w sobie coś potwornego.

W dniu 28 czerwca obywatele miasta Krakowa zastali od wczesnego ranka ulice zamknięte kordonem wojska i policji. W odległości 300 kroków nie wolno było obywatelom miasta zbliżyć się do ulic, przez które miał przeclagać pochód. Żołnierze i policjanci stali z karabinami, tworząc z nich linię ochronną.

Nietylko ci, którzy spieszili, by hołd oddać „Wielkiemu Juljuszowi”, zostali brutalnie odepchnięci od uroczystości, ale notujemy wypadki, że lekarze tego dnia w żaden sposób nie mogli dostać się do chorych (!), ludzie nie mogli dostać się do biur, nawet dochodziło do takiej śmieszności, że służba nie mogła dostać się do restauracji, do domów i instytucji, by pozamiatać lokale!

Dziś rol się jeszcze na ulicach, w kawiarniach i restauracjach od pogłoszek, w jaki sposób musiano się dostawać do mieszkań i urzędów. Kraków, przyzwyczajony do zachodniej kultury, do korzystania z pełni swobód obywatelskich, jakie daje świat cywilizowany, opowiada fenomeny o „terorze“ z dnia 28 czerwca 1927 roku.

Szedł olbrzymi pochód z wieńcami. Ale pochód ten miał w sobie coś niesamowitego. Nie topały w nim tryumfalnym tonem kilkusetletnie sztandary krakowskie(!). Nie uczestniczyły w nim stare sztandary cechów mieszczan krakowskich, wstawione w bojach na bastionach obronnych naszego miasta. Przez 800 lat nie było uroczystości, czy manifestacji narodowej, w czasie której sztandary te poważnym łopotem nie akcentowałyby swojej obecności.

Dnia 28 czerwca ich nie było. Nie było tylu sztandarów starych towarzysów i związków. Kazano im się ustawić „tam gdzie“ na placu Bernardyńskim. Tego honor i tradycja sztandarów nie pozwoliła. Zostały więc w domu.

Gdy pochód zbliżył się na Rynek krakowski, ośmiu heroldów wojskowych na białych koniach ogłosiło radosną wieść. Trąby uderzyły jednak w pusty rynek. Publiczności na rynku krakowskim nie było. Były tylko zwarte kordony wojska i policji i te odebrały pobudkę heroldów i uderzenia starych dzwonów z wieży Panny Marii. Strwożeni ludzie zostali wtłoczeni o sto kroków w głąb od starożytnego rynku krakowskiego w boczne ulice.

Przy dźwięku ostróg wojskowych, od bijących głośnie echem w opustoszałych nawach katedry, zniszono Juljusza Słowackiego do krypty.

Puste ulice — pusty rynek krakowski — świadek od 1000 lat wszystkich największych uroczystości narodowych — pusty dziedzielniec arkaadowy Zamku Wawelskiego — pusta katedra krakowska...

I mogło by się zdawać, że jeśli Kraków odsunięty został od holdu prochom wielkiej Włeszcza, a organizacja szła z wnętrza oświetlonego wagonu restauracyjnego, który przyjechał z Warszawy, to przynajmniej ład i porządek panować będzie w programie.

Niestety i tego nie było. W chwili przyjazdu nie wiadomo co zrobić z wieńcami. Cały wagon wieńców został wieczorem dnia 27 czerwca w wagonie kolejowym. Komitet obywatelski miasta Krakowa nie ośmielał się występować z radą, ponieważ każda jego wskazówka była zlekceważana.

Na wzgórzu, koło bramy Senatorskiej, zabrakło dwóch szesnastek do niesienia prochów Włeszcza. Gorączkowo wyla wiano z orszaku pogrzebowego ludzi chcąc zatuszować niemły skandal. Chwytało postów i senatorów za rękaw z prośbą: „Może pan poniesie trumnę, bo gdzieś niekta jedna szesnastka“!

A po wzgórzach wawelskich biąkały się liczne delegacje i setki wieńców, niesionych przez młodzież obojga płci,

która nie wiedziała, gdzie się podzłać z tem i co zrobić.

Dnia 28 czerwca strwożył Kraków. Organizowaliśmy już wielkie i podniosłe uroczystości, wspomnijmy choćby pogrzeb Kraszewskiego, pogrzeb Mickiewicza, pogrzeb Wyspiańskiego, Asnyka, Matejki — potężną manifestację grunwaldzką. Dzieci szkół krakowskich wzięli rękami trzymały wtedy szpalery, a karna i inteligentna publiczność zdawała sobie sprawę z tego, że te drobne rączki nie śmiały być przerwane. W skupieniu, jakby w modlitwie odprowadzono drogę Prochy do podziemi kościoła na Skalce, czy na Wawel. Ani jeden zgrzyt, ani jeden rozdzwiek nie zamącił podniosłego nastroju. I z tego Kraków był dumny i tem Kraków się szczycił.

Organizowaliśmy tu obchód grunwaldzki, w którym uczestniczyło 150 tysięcy przyjeźdźnych, nawet z za oceanu.

Demonstrowały tłumy takie, o jakich żadne inne miasto polskie nie ma nawet wyobrażenia. A jedyną barjerą dla tych tłumów były dzieci szkolne, towarzysząca oświatowa i społeczna.

Rząd zaborecy nie miał wtedy powodu wypchać na ulice miasta swoje oddziały policyjne. Zaledwie tu i owdzie błysnął ceratowy kask policjanta, czuwający jedynie nad tem, aby nie popełniono zwykłego przestępstwa. O ograniczeniu swobód i ruchu obywateli nikt nawet nie myślał i dlatego obchody te, które odbywały się zawsze w Krakowie, stały się wiekopomną pamiątką, krzepiły wiarę i ducha całego narodu.

Kraków jest właśnie tem jedynym miastem, w którego krwi tkwi tradycja i kultura w urzędaniu wielkich i poważnych obchodów narodowych. Nasze społeczeństwo umie zachować się w każdym momencie z należytą powagą, wprost dostojnością.

Niestety, dzień 28 czerwca br. stał w rażącej sprzeczności z wszystkimi manifestacjami, które oglądały prastare mury naszego miasta. W dniu tym Kraków po raz pierwszy miał przedsmak tego ucisku, jaki przeszli nasi bracia pod zaborem rosyjskim. Bo niestety duch „przywisańskiego kraju“, który tak tkliwie pielęgnuje „Warszawka“, nie polska Warszawa, który ciągle jeszcze unosi się jak mgła nad stolicą Polski, przedostał się w jakiś zagadkowy sposób na jeden dzień z „Warszawki“ do Krakowa.

Oby to nie powtórzyło się już więcej!

Kraków oddaje dziś w krypcie hold Włeszczo, nie danemu było mu to uczynić w dniu 28 czerwca 1927 r.!

I tak pisze organ najczystszej „sanacji“: Czyż to nie Wschód — nie Azja?

J. K. Z.

Polityka gospodarcza nowego rządu rumuńskiego.

Polityka gospodarcza obecnego stronnictwa rządowego (liberalnego) wykryła się już przed wojną światową, a jej główną zasadą było dążenie do utrzymania niezależności gospodarczej państwa. Tę samą zasadę głoszą liberali

pełnie osobisty, z którego pan, spodziewam się, nie nie wzniesiesz — dodała z przyciskiem. Marszałkowi tży się w oczach zakręciły, ale tłumił swoje wzruszenie i nic nie odpowiedział. Panna Klara po chwili mówiła dalej: — Drugi powód dotyczy zupełnie samego pana Pawła. Ma on rozum, a może i talent; ale jest młody, i, jak sądzę, nie mógł się dostatecznie ukształcić, aby był użyteczny piórem, do którego się porywa. Pan, jak słyszałam, masz piękną bibliotekę, piękne zbiory obrazów i rysunków, i z tych skarbow pozwołasz zapewne korzystać krewnemu, który mi jest miły. Przytem pan sam wiele widział, wiele czytał, wykształciłeś swój gust i zdanie, i nie odmówisz mi swojej rady i światła. Sądzę, że pan to chętnie czynisz, jeżeli nie przez wzgląd na moją prośbę, bo do tego nie mam żadnej pretensji, to przez ten wzgląd, że tym sposobem dopełnisz obowiązku obywatela, którego natura, los, własna praca i lata, postawiły w możności być pomocnym biednemu chłopcu, chciwemu nauki. Czy pan przyznasz, że to powody dostateczne?

— Aż nadto — odpowiedział marszałek — a dosyć było tego jednego, że takie życzenie pani.

— Dziękuję panu — rzekła z przyciskiem; umilkła, zasunęła się w głąb karety i pod salopką targała rękawiczkę na

Rozłam w gdańskiej koalicji senackiej może doprowadzić do upadku nacjonalistycznego Senatu.

Gdańsk. Na ostatnim posiedzeniu sejmu gdańskiego doszło do rozłamu wśród stronnictwa koalicji senackiej na tle głosowania nad socjalno-demokratycznym projektem ustawy o szkolnictwie powszechnym.

W głosowaniu tem stronnictwo liberalne, wchodzące w skład koalicji senackiej, opuściło szeregi tej koalicji i głosowało za wnioskiem socjalnych demokratów. Wśród stronnictwa niemiecko-katolickiego centrum, wchodzącego również w skład

koalicji, wywołał postępek liberalistów ogromne wzburzenie. W związku z tem sejmowa frakcja centrowa postanowiła z postępkem liberalistów wyłączać jaknajdalej idące konsekwencje, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym już czasie doprowadzą do rozbitcia się obecnej koalicji senackiej, co może pociągnąć za sobą upadek obecnego nacjonalistycznego senatu jeszcze przed wyborami do sejmu gdańskiego, które odbędą się w listopadzie br.

Pogrożki wojny na ustach czerwonych carów. Mowy Woroszyłowa, Rykowa i Kalinina z okazji nominacji 230 proletariackich komendantów.

Moskwa. Podczas uroczystości wprowadzenia do służby aktywnej 230 komendantów — oficerów armii czerwonej którzy właśnie ukończyli komunistyczną akademię wojenną i kursy dla dowódców armji, wygłosił Woroszyłow przemówienie o obecnym stanie czerwonej armji i floty. Woroszyłow podkreślił, że z nowych dowódców 35 proc. jest członkami komunistycznej partji, a 65 proc. pochodzi ze stanu robotniczego. Armja czerwona obecnie już przedstawia silną siłę, z którą rzekomo wszyscy się liczą. Obrona granic sowieckich i zwycięstwo ewentualne ma być zdaniem Woroszyłowa zapewnione.

Rykov w przemówieniu swem podkreślił, że w okresie wprowadzenia 230 nowych oficerów przechodzi uja sowiecka poważne niebezpieczeństwo. Istnieje — oświadczył mówca — niebezpieczeństwo wojny. Sowiety starają się uniknąć wojny, jednakże uważają za główne swe zadanie wzmocnienie siły obronnej kraju.

Prasa wskazuje przy tej okazji na obecną międzynarodową sytuację, żąda rozbudowy gospodarki społecznej i armji czerwonej. Kalinin oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie we wzmożonym stopniu Rosja będzie się zbroić na lądzie, morzu i w powietrzu.

I dzisiaj, kiedy ponownie ujęli ster państwa w swe ręce. W pierwszym więc rządzie program gospodarczy nowego rządu przewiduje ograniczenie wpływów kapitału zagranicznego w życiu ekonomicznym Rumunji. Olbrzymie bogactwa mineralne mają być specjalnie mi ustawami ochronione przed opacowaniem ich przez kapitał zagraniczny. Jednocześnie rząd popierać będzie przemysł krajowy, rozbuduje sieć linii kolejowych, udoskonali komunikację wodną itd. Wszystkie zarządzenia nowego rządu zmierzają więc w pierwszym rzędzie do wyparcia kapitału obcego z Rumunji i do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej państwa.

Posta i charge d'affaires Z. S. S. R., p. Uljanowa.

Dn. 4 bm. p. Zaleski przyjął ambasadora francuskiego, p. Laroche'a, posta Rzeszy niemieckiej, p. Rauschera oraz delegację wojskowej misji tureckiej.

Z Ministerjum Komunikacji.

Wczoraj odbyło się w Ministerjum Komunikacji, pod przewodnictwem podsekretarza stanu, inż. Eberhardta, posiedzenie przybocznej Rady Technicznej p. Ministra Komunikacji w sprawie rozbudowy sieci i usprawnienia technicznego kolei.

Rozprawa przeciw gen. Żymirskiemu wreszcie rozpoczęła się.

Warszawa. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw gen. Żymirskiemu. Na razie obradował tylko sąd na posiedzeniu niejawnym, w którego rezultacie wyznaczony zostanie jeden generał, jako nowy sędzia oraz 2 generałów, jako zastępców.

„Interesowanie tym procesem wzrasta, a to w związku z niepoślednią rolą, jaką miał w tej sprawie odegrać jeden ze znanych postów sejmowych, który był ukrytą sprężyną powstania firmy „Protekt“ i powierzenia jej milionowych dostaw dla wojska, na których skarb państwa wiele stracił.

Strajkujący tłum przed ministerstwem.

Warszawa. W poniedziałek przed południem zgromadziła się przed gmachem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej grupa strajkujących robotników budowlanych, domagając się rozmowy z Mini-

SPRAWY POLSKIE.

W ostatniej chwili Rząd złożył dekrety w Sejmie.

W poniedziałek, w dn. 4 bm. przyjdum Rady Ministrów złożyło do łaski marszałkowskiej sześćdziesiąt kilka rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych z mocą ustawy, a ogłoszonych w „Dzienniku Ustaw“ w maju i czerwcu rb.

Pomędzy nimi złozone zostały 2 dekrety prasowe z dnia 10 maja, a ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ 24 maja. Dekrety te w razie niezłożenia w ciągu dwóch tygodni od otwarcia Sejmu do łaski marszałkowskiej, utraciłyby moc obowiązującą.

Z M. S. Z.

Minster Spraw Zagranicznych, p. Zaleski przyjął dn. 2 bm. posta szwedzkiego p. Anckarwård, posta austriackiego p.

delikatnych paluszkach. Czemuż to? Piękne czytelniczki moje łatwo odgadną. Jej chciało się przyjść do żywej rozmowy, do wymówek ostrzejszych, do maleńkiego sporu, któryby usprawiedliwił jęk jaki się wyrwał z jej serca i tży, które się cisnęły do jej oka. Gniewała się więc, że łagodność marszałka popsuta ten planik. Ale któż nie przebaczy biednej pannie Klarze?

Między trzecią a czwartą po południu przybyli do Dębowej Woli. Choćby to już było w połowie sierpnia, dąbrowa jaśniała poważną pięknością i uroczystym cieniem: bo dąb, jak mężczyzna, najpiękniejszy jest w środku swojego lata. Trawa była przed dwoma tygodniami skoszona, a kilkodniowy deszcz pokrył wszystkie gazony świeżą i wiosną prawie zielonością. Z początku panna Klara, leżąc w kąciu karety, powiedziała sobie, że na nic nie spojrzę, i przymrużała prawie oczy; ale powoli zwiększo chłodu, formy czarujące drzew, zieloność murawy, przewyciężyły ten uporek. Wyświłała się stopniami ku oknu; i gdy wjeżdżał na dziedziniec, usmlechały się do niej najkształtniejsze kląby, najrozmaitsze grupy drzew; z pomiędzy nich przegłądała daleka dolina, wzgórze i łąny; za domem błysnęła woda, na zawrocie na lewo, poza wodą i szeroką ulicą, wśród drzew pokazał się młody lipami kościo-

tek biały i ładny, a na nim krzyż pozłocany odbił słońce i jaśniał jak wróżba pociechy. Objęła ją ta poważna cisza, która wszystko ogarniała, szum zwirow pod kołami powozu przeniknął jakimścis nie przykrem drżeniem.

Gdy stanęła przed domem, podniosła oczy na tę poważną i piękną masę, z której okien wspaniałych wyglądał do niej pokój, dostatek, opieka i przyjaźń, i która miała ją przyjąć pod swój dach jako panią i właścicielkę tych wszystkich piękności. Złagodniał cokolwiek żal panny Klary, jak niegdyś opadł gniew pana Kaspra: bo taki jest konieczny skutek, taki jest wpływ dobroczynny cudnej natury, pięknej i rozumnej sztuki, jeżeli obie idą razem, jeżeli jedna drugiej podaje rękę, jeżeli druga nie kaleczy pierwszej, ale tylko postępuje za jej natchnieniem.

Gdy panna Klara wysiadła, nie było na jej twarzy złego humoru i niechęci, ale jakieś zamyślenie i melancholijny smutek. Podał jej rękę marszałek, czego mu nie bronila; i tak weszli do domu, powitani na ganku ukłonem siwego już kamerdynera, dwóch ludzi w skromnej liberji i znajomych już nam dwóch grzecznych kozaczków marszałka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

75)

— To delikatne oświadczenie, któreś pan zrobił, wkłada na mnie obowiązek nawzajem oświadczenie, któreś pan zrobił, wkłada na mnie obowiązek nawzajem oświadczyć panu, że będziesz wiedział przyczynę i pobudki każdego mojego kroku i każdego życzenia.

— Tegom był aż nadto pewny — odpowiedział marszałek, i zrobił poruszenie, jakby chciał wziąć jej rękę. Ona to postrzegła i prędko schowała swe rączki pod salopkę. Marszałek lekko westchnął i umilkł.

— Otóż proszę pana — rzekła znowu, — abyś pozwolił przebywać u siebie panu Pawłowi dla przyczyn, raz, że będę w miejscu obcym, sama, smutna, bez żadnej pociechy. Czujesz to pan sam, że inaczej być nie może; i jako człowiek szlachetny i delikatny, nie odmówisz, aby czasem oko moje spoczęło choć na jednej twarzy, która mi nie będzie przykrą i obojętną; abym w samotnym życiu, które prowadzić myślę, miała czasem przy sobie choć jedną istotę, z którą bym mogła wspomnieć o przeszłości i pogadać serdecznie. Jest to względ zu-

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Skazanie poła gdańskiego Blaviera.

Gdańsk, (Radio) Przywódca frakcji gdańskich ludowców Blavier, stojący w ostrej opozycji do dzisiejszych rządów nacjonalistycznych, został wczoraj przed południem skazany przez sąd gdański na 3 miesiące więzienia za sprzeniewierzenia w gdańskiej Kasie Oszczędności i na 200 guldenów grzywny za obrażę prokuratury. Proces ten, ze względu na stanowisko skazanego wywołał w Gdańsku nie małe wrażenie. Poza to, wobec zbliżających się wyborów do sejmiku gdańskiego, partja Blaviera również może ponieść wielką szkodę.

Nieszczęście kolejowe w Harcu.

Berlin, (Radio.) Dyrekcja kolei Nordhausen-Wernigerode (Saksonja) donosi: W środę, dnia 6 lipca, o godz. 5 po południu wykołait się z powodu podmycia nasypu pociąg, przychodzący z Nordhausen. Około godz. 3 po południu bowiem powstała tak silna burza w północnej części gór Harcowych że zmieniła ona potok, spływający do doliny Thumkuleńskiej, w ogromną rzekę. Utworzył się przed nasypem olbrzymi zator z wirami, które prawdopodobnie podmyły dolną część nasypu.

W chwili przejazdu pociągu grobla zdawała się być nieuszkodzoną; mimo to pociąg, wiozący dwóch urzędników policji budowlanej, jechał wolno i ostrzeżenie. Naraz nasyp zaczął się zsuwać, a wraz z nim lokomotywa i pierwsze wagony. Jadący urzędnicy na lokomotywie, a więc kierownik, palacz i 2 urzędnicy policji budowlanej ponieśli śmierć. Ten sam los spotkał również kilkunastu pasażerów.

Naoczny świadek o katastrofie kolej. w Saksonji.

Berlin, (Radio.) Pewien naoczny świadek opisuje osobiste wrażenia nie szczęścia kolejowego. Stałem na platformie trzeciego wagonu, gdy wagon drugiej klasy przedemną się odłączył i

wraz z lokomotywą i wagonem pocztowym stoczył się do splenionego potoku. Równocześnie pochylił się wóz i zwołna się przewrócił. Tem samym zatrzymały się inne wozy, które były przepełnione podróżnymi i nie spadły z nasypu. Lokomotywa zaś, wóz pocztowy i wagon drugiej klasy wyzierały pogruchołane z wody o 100 metrów niżej od widza.

Rewizja fortyfikacji w Królewcu.

Berlin (Radio) Biuro „Wolfa“ donosi, że oglądanie umocnień fortowych twierdzy Królewca przez generała Pawellsa i 2 międzyaljanckich rzeczoznawców wojskowych odbyło się gładko. Tem samym sprawa fortyfikacji królewskich jest ostatecznie załatwiona.

Powodzenia Hiszpanów w Maroku.

Madryt. (Radio) Operacje wojenne wojsk hiszpańskich cieszą się powodzeniem. Mieszkańcy okolicy Ajimas poddali się, tak samo niektóre szczyty Djabalów.

Przed nową rewolucją w Portugalji.

Lizbona. (Radio) Aresztowano tu 13 rewolucjonistów, na których czele stał generał Alfons Costa. Brali oni już w ostatnim ruchu rewolucyjnym udział.

Jeszcze w sprawie katastrofy kolejowej w Ameryce.

Nowy York, (Radio.) Podczas nieszczęścia kolejowego, jak już donosiliśmy, straciło życie 4 osoby, zaś przeszło 30 osób odniosło rany. Nieszczęście zdarzyło się w pobliżu stacji Jons Island, w dolinie Hudsonriver, w odległości 50 mil od Nowego Yorku. Zabici leżeli kilka godzin obok zdruzgotanych wagonów. Powód zderzenia polegał albo na fałszywym zrozumieniu sygnałów, lub uszkodzenie zwrotnicy. Pociąg osobowy uderzył z taką siłą na obładowany pociąg towarowy, że tenże wsunął się zupełnie w 2 pierwsze wagony pociągu osobowego. Podczas katastrofy pasażerów ogarnął dziki popłoch

strem. Wobec tego, że robotników do wnętrza gmachu nie wpuszczono, z tiumu wyłoniła się delegacja, która została przyjęta przez Naczelnika wydziału umów zbiorowych Ulanowskiego. Delegaci przedstawili obszernie swoje żądania w sprawie zatargu z przemysłowcami budowlanymi.

Inżynier Słomiński, reprezentant obozu prawicowego, prezydentem m. Warszawy.

W poniedziałek, o godz. 8 wieczór, zebrała się nowa Rada, celem wyboru prezydenta miasta. Kilkakrotne wybory nie dawały żadnego wyniku. Walka toczyła się między inżynierem Słomińskim, popartym przez obóz narodowy, a Dr. Boguckim, popieranym przez socjalistów. Wysunięta kandydaturę Artura Śliwińskiego odrzucono. W obawie jednak przed groźbą Rządu, iż w razie przedłużenia tego stanu Rząd zamianuje komisarza — o godz. 5 rano przystąpiono ponownie do wyborów. Wówczas część radnych w liczbie 7 miu z „sanacji“ oderwała się i postanowiła poprzeć kandydaturę Słomińskiego. W ostatnim głosowaniu inż. Słomiński otrzymał głosów 55, Bogucki 47, pustych kartek 5. Wybrany więc został prezydentem miasta Słomiński.

ZAGRANICA.**Na Śląsku niemieckim gwałty i szynki.**

Bytom. Ostatnimi dniami urzędnicy naszego konsulatu generalnego w Bytomiu byli ponownie napastowani przez szowinistyczne żywioły niemieckie za prowadzenie rozmowy w języku polskim na ulicach miasta. W ciągu ostatnich 8 dni już drugi raz urzędnicy są łżeni i atakowani za polskie rozmowy, co więcej, w ostatnim wypadku nacjonalści niemieccy posunęli swą bezczelność do wyrażenia wysoce nietaktownych. Wzgląd na godność państwową zagranicą wymaga ukroczenia tych wybrzków, mających wszelkie cechy zorganizowanej napaści.

Bytom. Czynniki, zmlerzające do zmniejszenia polskiej ludności wiejskiej na Śląsku Oolskim, od jakiegoś czasu chwyciły się nowych sposobów germanizacji. Oto dla ludu wiejskiego urządziła się przedstawienia teatralne pod gołym niebem i wystawia się sztukę pt.: „We sele śląskie“, napisaną przez Niemczyńskich synów ludu górnośląskiego Kalnę i Kalużę. Rzecz jest napisana w spaczonyj gwarze górnośląskiej, wywołuje fatalne wrażenie i ma na celu odstraszenia od używania języka polskiego. Prasa polska na G. Śląsku nawołuje polaków do nieuczestniczenia na te germanizatorskie przedstawienia, na rzecz których agitują nauczyciele i niektórzy księża, gdyż mowa ojczysta wystawiana jest w nich na posmiewisko.

Pierwszy krok Niemiec do odzyskania kolonii.

Genewa. Komisje mandatowa na wczorajszym posiedzeniu powzięła rezolucję, głoszącą, iż, pomijając względy polityczne, nie widzi żadnych przeszkód do zwiększenia liczby członków komisji o jednego nowego członka — Niemca.

Francuska ustawa wojskowa.

Paryż. Izba deputowanych obradowała dziś nad ustawą o służbie wojskowej. Sprawozdawca bronił projektu rządowego, uzasadniając, iż armja francuska, w porównaniu z armją niemiecką i armją włoską, odznacza się przewagą pod każdym względem i, że armje te w obecnym stanie nie przedstawiają dla Francji większego niebezpieczeństwa. 410 głosami przeciwko 140 dyskusję nad projektem odłożono.

Zjazd mniejszości niemieckich.

Tallin. W dniu 5. bm. nastąpiło w Tallinie otwarcie zjazdu przedstawicieli mniejszości niemieckiej z 10 rozmaitych państw. Mniejszość niemiecką z Polski na zjeździe reprezentują posłowie; Naumann, Razumek i Ulta.

Poszukiwanie Daudeta.

Paryż. Pomimo uporczywych pogłosków o wyjeździe Daudeta z Francji, po-

licja francuska nie przestaje poszukiwać pisarza w okolicach Paryża oraz w całym kraju. Zandarmerja otrzymała instrukcje baczego śledztwa i sprawdza nła dokumentów osób, które mogą być podejrzane o przynależność do stronnictwa rojalistów. W wielu miejscowościach, zwłaszcza na granicy Włoch i Szwajcarii, zorganizowano nadzwyczajną służbę policyjną na motocyklach. Naczelnny redaktor „Action Française“ Pujot odmawia w dalszym ciągu zeznań, oświadczając, że dopóki prokurator nie orzeknie, iż przysługuje mu prawo wzięcia politycznego, a nie kryminalnego jak dotychczas, nie będzie zeznawać. Początek śledztwa wykazuje, że Pujot nie jest oskarżony o współdziałanie w podstępie telefonicznym, lecz władze zarzucają mu moralne poparcie ucieczki Daudeta, które wyraził się w artykule, pochwalającym akcję kamelotów, do którego było dołączone oświadczenie, że Pujot gotów jest podzielić się z nimi odpowiedzialnością.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 7. lipca 1927 r.

— Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dnia 5 lipca br. odbyło się w tut. Magistracie posiedzenie Rady Miejskiej. Stało się 17 członków. Na porządku dziennym figurowały: 1) Sprawozdanie z rewizji kas miejskich. Punkt ten przyjęto bez dyskusji do wiadomości. 2) Wniosek Magistratu w sprawie podjęcia pożyczek w obligacjach komunalnych na a) niwelizację ul. Wysokiej i wybudowa nie chodnika po jednej stronie tej ulicy, b) wymułowanie jeziora zakonnego i c) remont cegielni przyjęła Rada Miejska z tą zmianą, że pożyczka na remont cegielni w kwocie 16 000 zł ma być spleacona o ile możności nie w 8 lecz w 20 latach, jak poprzednie pożyczki. Łączna suma wszystkich trzech pożyczek wynosi 63.000 zł. (wzgl. 83.000 zł.)

3) Rada Miejska zgodziła się również bez zastrzeżeń na wniosek Magistratu w sprawie podjęcia z Banku Gospod. Krajowego subwencji na pokrycie różnicy kursu, powstałej przy zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne. Punkt 4) dotyczył wyboru członków do Miejscowej Rady Szkolnej. Wybrano na członków: pp. Czajkowskiego, Lisewskiego, Natha i Zabłockiego. Na zastępców: pp. Gbasa, Mazurkiewicza, Grzybowskiego i Richterza. W miejsce dotychczasowego członka komisji przygotowawczej ks. Wagnera, który opuścił Chojnice, wybrano p. Schlonskiego.

— Usilnym zabiegiem tutejszej policji udało się wysledzić sprawę napadu na akuszerkę p. J. Jest nim Augustyn Bola z Chojnic. Przy konfrontacji poznano go poszkodowaną. Za tak pędkie wykrycie złooczyńcy należy się policji pełne uznanie

— **Przedprzedaż biletów wstępu** na sobotnią „Akademję“ odbywa się w księgarni miejscowego „Dziennika Pomorskiego“.

— **Dla Pleśni.** Nadspodziewanie szybko zbliżył się termin wielce oczekiwanego zjazdu Kół śpiewaczych VII. Okręgu Pom. Zw. Stoimy w przededniu tej niezwykłej uroczystości, wszędzie na potykamy na gorączkową pracę przygotowawczą a zainteresowanie rośnie z dniem każdym. Mury grodu naszego gościć będą w nadchodzącą niedzielę kilkaset braci śpiewaczej z całego po granicznego okręgu, a nawet dzialski chór męski „Lutnia“ toruńskiej. Będzie to nielada uroczystość, gdyż podobnego zjazdu* Chojnice jeszcze nie miały. Chcąc jednakże to „Święto Pleśni“ po dzień do godnego poziomu, zwracamy się do Szanownych mieszkańców naszego grodu, by przyczynili się do uświetnienia tego zjazdu przez dekorację domów, wywieszenie barw narodowych i gremjalny udział w akademji poprzedzającej zjazd tj. w sobotę, d. 9 b. m. o godz. 8. mej wiecz. w sali p. Engla i w dniu następnym w konkursie śpiewaczym w ogrodzie hotelu Dworcowego. Szczegółowe programy na afiszach.

Wielka sprzedaż inwenturowa od 1. do 16 lipca 1927 r.

10 % rabatu!

Ludwik Rasch

10 % rabatu!

Reszty za bezcen.

Pończochy i towary wzięone po nadzwyczaj korzystnych cenach.

obwodowe, w którym wezmą udział z każdego Tow. Woj., należącego do obwodu, po 6 najlepszych strzelców. I strzelec otrzyma nagrodę, wyznaczoną przez oficera instrukcyjnego I. Baonu Strzelców Chojnice i honor mistrza strzeleck. obwodu. Następnym 5 strzelców otrzyma również nagrody. Podczas strzelania koncertować będzie kapela Tow. Woj. Łąkie. Wieczorem odbędzie się skromna zabawa taneczna z urozmaice niemi na salce.

Sępólno. (Przeniesienie.) Dotychczasowy naczelnik sądu powiatowego p. Paszkiewicz został zamianowany naczelnikiem sądu powiatowego w Wąbrzeźnie.

Dziemiąta, pow. kościerski. Tow. Powst. i Wojaków w Dziemiątach urządziła w niedzielę, dnia 10 lipca br., w pierwszą rocznicę poświęcenia sztandaru, zabawę letnią, połączone z teatrem amat. i różnymi rozrywkami w lesie przy leśniczówce Dunajki. Toż. uchwalilo pobrać tylko 50 groszy wstępno, licząc na gremjalny udział.

Skórcz. (Złodziej w Urzędzie Pocztowym.) W nocy z 30 czerwca na 1 lipca włamali się nieznanymi sprawcy przy pomocy wytrychów (podrobionych kluczy) do tutejszego Urzędu Pocztowego i zaczęli świdrami rozbić kasę pocztową. Zapewne musiał ich ktoś przy tej robocie spłoszyć, gdyż uciekli oni nie zdoławszy kasy rozbić i pozostawili na miejscu

czynu dwie chusteczki do nosa. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie (100)	35,01 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,20 zł.
Funtów angielskie (1 funt)	43,44 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,50 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	125,88 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	54,50 zł.
6 proc. 19 ¹⁸ / ₂₀	84,00 zł.

Dolar	—
Złoty (100 złotych)	—
Przekazy na Warszawę (.)	—
100 marek rentowych	—
1 funt	—

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	49,25—50,25
Pszenica	50,25—51,25
Jęczmień zw.	46,00—48,00
Jęczmień brow.	—
Owies	40,50—41,50
Mąka z. 65% wł. work.	—73,50
Mąka z. 70% wł. work.	—72,00
Mąka p. 65% wł. work.	77,75—80,75
Ospa pszenna	27,00—
Ospa żytnia	31,00—32,00

Ziemiak jadalny	—
Ziemiak fabryczny	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	—
Rzepak	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	22,50—24,00*
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka let	—

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Związek — Czeladzi — Rzeźniczej. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 10. b.m. o godz. 2,30. w lokalu p. Jazdewskiego. Zarząd. **Zebranie P. Z. K.** odbyć się mające w czwartek dnia 7 lipca b.r. odwoduje się. Takowe odbędzie się w czwartek 14 b.m. o godz. 19. w lokalu p. Jazdewskiego. Zarząd P. Z. K.

Ochotnicza Straż Pożarna. W piątek, o godz. 7 wiecz. odbędą się ćwiczenia przed halą pożarną. Zaraz po ćwiczeniach odbędzie się zebranie. Komendant.

Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w piątek, dnia 8. lipca o godz. 20 w lokalu p. Jazdewskiego. Zebranie zarządu i komisji o godz. 19 tamże. O liczny udział członków uprasza Wolność Zarząd.

Miesięczne zebranie Koła Polek odbędzie się w piątek, dnia 8 b.m. o godz. 8 wiecz. w salce sejmikowej w starostwie.

Z powodu ważnych spraw, dotyczących towarzystwa, (m. in. rozdania odznak Koła) prosi się członkinie o liczne przybycie. Zarząd.

Związek Urzędników Kolejowych. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca o godz. 19-tej w lokalu p. Jazdewskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Lichnowy. W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie Tow. Powst. i Wojaków na sali pana Zakrzewskiego w Lichnowach powiat Chojnice. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Tow. Kat. Młodzieży, Lichnowy. W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 5-tej po poł., odbędzie się zebranie młodzieży na sali p. Zakrzewskiego. Przybycie wszystkich konieczne. Zarazem uprasza się o przybycie rodziców całej parafji. Prezes.

SKRZYŃKA REDAKCJI.

P. J. Szmagliński w Kęsowie. 5 proc. od 3500 zł (w zlocie) wynosi na rok 175,— zł, na pół roku 87,50 zł. w zlocie. Stosując się do obecnej wartości złotych wynoszą 87,50 zł w zlocie—150,66 zł dzisiejszej wartości.

Przetarg.

Państw. Urząd Budownictwa Należemnego w Chojnicach ogłasza na dzień 18 lipca br. przetarg nieograniczony na

- 1) pobudowanie domu mieszkalnego i budynku gospodarczego dla Urzędu Celnego w Brzeźnie, pow. chojnicki.
- 2) pobudowanie domu mieszkalnego i budynku gospodarczego dla Urzędu Celnego w Wojsku, pow. chojnicki.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem jak poz. 1 lub 2 oddzielnie należy składać w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Należemnego w Chojnicach, Dworcowa 8, do godz. 10-tej dnia 18. 7. 1927, poczem na stąpi otwarcie ofert w obecności ewtl. przybyłych reflektantów. Oferty można tylko wnieść na drukach, które dostarcza Państw. Urząd Bud. Naz. po cenie 5 zł za każdą pozycję.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Urzędu Celnego w Chojnicach wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. Oferty złożone bez wadium wzgl. po upływie wyżej oznaczonego terminu nie będą rozpatrywane.

Wszelkich informacji udziela Państw. Urząd Bud. Naz. w Chojnicach gdzie też są wyłożone do przejrzania plany i warunki w godz. 8—15. 1433 Chojnice, dnia 1 lipca 1927 r.

Państw. Urząd Budownictwa Należemnego.

Licytacja przymusowa.

Celem pokrycia należności podatkowych odbędzie się w sobotę, dnia 9. 7. 1927 r. o godz. 11. przed poł. w lokalu p. Heinricha przy ul. Człuchowskiej sprzedaż

1 kanapy i 1 stołu do rozciąg. najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. 1440

Egzekutor Powiatowy.

PODATKI

wymagają terminowej zapłaty

By czuwać nad ich terminowem uiszczeniem, o t w i e r a m y w naszej Kasie konta podatkowe i z wkładów złożonych na takowe uiszczamy w terminie wszelkie podatki i opłaty pobierane przez tutejszy Magistrat. Wkłady te oprocentujemy po 8 od sta rocznie. Przez założenie konta po datkowego oszczędza się pracy i pieniędzy.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice — Ratusz.

Kasa posiada uznanie popularnej pewności. 621

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek o godz. 8.30 (7 i 8)

Cyganerja

(La bohème)

Największa atrakcja film. sezonu 1927 r. Wielka tragedia w 12 aktach wdg. słynnej powieści „Murgera” i opery „Pucciniego” pod tym samym tytułem. W roli głównej: „Liljana Gish” znana z Białej Siostry i Dwie Sieroty, oraz „John Gilbert” znany jako książę Dantlo z „Wesołej Wdówki”. W pow. obrazie wszechświatowa historia „Cyganerji” nabiera nowego życia i blasku.



PEGGI, zółte plamy, opaleniznę usuwa pod g-rancją aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów. 1/2 słoika zł 2,50, 1/1 s. zł 4,50

do tego mydło Axela i ławalek 1,25 zł. 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w nast. drogerjach i aptekach St. Wawrzynowicz, Drog. pod Aniołem, Tuchola, K. Tarkowski, Chojnice, J. Ostrowski, Czersk, J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7, Józef Naatz, Sępólno, Rynek 8 Apteka pod Białym Orłem i drog

Poznanianka córka gospodarza obecnie na Pomorzu szuka znajomości Pana od lat 30 - 40. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografią do Dziennika Pomorskiego pod nr 3600.

Wyuczam Karbowania-Plisowania. „Chic Parisien” Bydgoszcz, Gdańska 157 Telefon 838.

Angielskie matjasy i nowe śledzie oferuje 1443 **Albert Ludwig.**

DOM masywny w Brusach na sprzedaż. Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 1421

RESTAURACJA LESNA Krause—Wilhelminka

Dzisiaj w czwartek wiecz. o godz. 8.30

Noc wenecka

Koncert i dancing w oświetlonym ogrodzie. Pomimo ogromnych wydatków ceny niepodwyższone. Uprzejmie zaprasza 1444 **M. Krause.**

Polecam na piątek świeżo wędzone flondry i węgorze. Sery deserowe, śledzie angielskie, marynowane i opiekane.

Fr. A. Ciepliński 1442 Człuchowska 7.

Ku uję **rumianek**

świeży Isuszony Drogerja

Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert Chojnice, Pom. Gdańska 18. Rok zał. 1894 tel 219.

Baczność! Wykonuje wszelkie prace tapicerskie

jak kanapy, leżanki i materace, także przeróbki. Ceny umiarkowane, fachowe wykonanie.

Konrad Niedzielski tapicer i dekorator ul. Angowicka 1. 1435

Cukiernia i kawiarnia Radke

W czwartek, dnia 7 lipca 1927 r. począwszy od godz. 8 wiecz.

KONCERT

wzmocnionej kapeli.

Od godziny 9-tej

DANCING

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

B. Radke.

właśc. cukierni.

Dziennie świeże pączki. Wyborne ciastka i napoje.

Wrazie niepogody nie odbędzie się Dancing.

Rączkowski, Kemnitz i S-ka

dawn. Weldlich & Berthold.

BYDGOSZCZ

Telefon 265.

Dworcowa 22-23.

Telefon 265.

WYKONUJE: Ogrzewania centralne domów, fabryk, hal, mieszkań od 2 pokoi w wyż., wodociągi, łaźnie, łazienki, urządzenia do grzania wody, kanalizacje, urządzenia sanitarne, instalacje pary, gazu, izolacje przewodów.

Warsztat reparacyjny.

Magazyny.

Projekty i kosztorysy na żądanie.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utwardzenia skóry niema nic lepszego nad „URBIN”

niedosięgniona pasta do obuwia

